Dodatek tygodniowy
przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 29. Dnia 21. Lipca 1860.

Jerzy Dzieduszycki,
Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21, 22, 23 24 i 28 Dod. tygod.)

Treść.

Postępowanie Jerzego w czasie zamieszek krajowych. — Pismo „O niedogodnogodności elekcyjnego tronu.“ — Najazdy nieprzyjacielskie. — List bezpieczeństwa od Mazepy dla Jerzego. — Skutki pułtawskiej porażki. — Czynności i posługi Jerzego publiczne. — Domowe przygody i klęski. — Uchylenie się w życie prywatne. — Prace i zajęcia naukowe.

W takiej chwili napisał nasz Jerzy pod datą 19. sierpnia 1707 „Traktat o Elekcyi królów polskich“ gdzie z niepospolitą wymową i dowcipem ale trudzącym czytelnika makaronicznym łaciną przeplatanym stylem kreśli opłakany stan ojczyzny, niedogodności elekcyjnego tronu i wykłada w tej treści swój sposób widzenia. 56)

„Bardzo mało kto w wyborców ma na względzie rzetelne dobro ojczyzny, a własny interes zawsze przemaga. W kandydatach do tronu, których najczęściej niezna się nawet bliżej, bo nieraz w ostatnich dopiero dniach elekcyi występują, 57) upatrujemy ród, stosunki, bogactwa ale nie osobiste własności i przymioty. Owo (mówi), zgoła tak czynimy jakobyśmy się mylić koniecznie *ex professo in eligendo Principe* uparli. Wybór cudzoziemca jest zawsze mniej więcej niebezpieczny, a Polak tylko zdoła odpowiedzieć rozsądnym wymaganiom. Należałoby więc uświęcić przedewszystkiem dwie zasady: Najprzód aby każdy starający się o berło musiał zgłosić się z tem publicznie jeszcze w czasie sejmu konwekacyjnego albo przynajmniej podczas sejmików przedelekcyjnych; powtóre że każdy Elekt cudzoziemiec jest obowiązany wcielić do Rzeczypospolitej wszystkie swe posiadłości a wykluczyć oraz własnych swych poddanych od urzędów i godności w Polsce“ Ten warunek jako trudny byłby dobrym sposobem pozbycia się naprzód cudzoziemskich kandydatów bez wyraźnego i ogólnego wykluczenia ich od tronu (gdyż np. niemający państw własnych niebyliby niebezpiecznymi). — Wystawia dobitnie i w żywych porównaniach straszny wpływ zagranicznych intryg. „Niech się każdy, (mówi) nie dziwuje, że tak wielu panujących nam cudzoziemców swojej nie dopięli *Imprezy* (przedsięwzięcia), boskiej to najpierwej, a że tak rzekę, najoczywistszej w Polszcze prowidencyi dzieło, bo gdy już nad samem ważymy się *praecipitium* (przepaścią), wtenczas nas cudownie wyrwie i utrzyma. Pomaga i sytuacya interesów sąsiedzkich, którzy o podział nasz zgodzić się między sobą nie mogąc, wolą nas widzieć w nieporządnej wolności słabemi, niżeli przy obszernej potencyi skarłowanemi pod *absolutum Dominium*. A jako pracowitym pszczółkom do roboty ich próżnującego i huczącego tylko potrzeba trutnia, który znosi trochę wody aby zato miód jadł na który nie pracuje, tak w intrygach Europy żywią nas cudzoziemskie potencye pensyami, żebyśmy w opinii ich byli tylko *pro simulacro* (narzędziem) dywersyi jakiej, niebędąc *capaces* (zdolnymi), dla intryg i nierządu naszego, z żadną potencyą *separatim* (osobno) wojnę prowadzić i śmiele zajrzeć jej w oczy.“..... Życząc krajowi zawsze i przedewszystkiem Piasta (Polaka), kreśli charakter i waranki dobrego monarchy. Przenosi rozsądek i rozwagę nad jeniusz. i męża stanu, przyjaciela pokoju, dbałego o urządzenie wewnętrzne nad ducha żołnierskiego, do wojny pochopnego (co, jak się zdaje, wprost przeciw Hetmanowi Sieniawskiemu wymierzone). — Woli młodego mogącego podołać tak wielkiemu zadaniu i mającego czas przeprowadzić uczciwe swe zamysły, jak starego co rychło minąć się może i nowe otworzyć bezkrólewie. Nie radzi też ograniczać więcej praw Monarszych, bo już aż nadto są określone. Radzi jednak wybierać ministrów wprzód niż nowego monarchę, pod starą laską. w ciągu zaś panowania niech król podaje tylko kandydatów a naród wybiera ministrów tajnem głosowaniem. Uważa też być rzeczą stosowną, aby uchwały Rady Senatu (po zasejmowe) nie wkładano między sejmowe postanowienia, aby tym sposobem nie czynić uszczerbku rzeczywistej a wolnej woli narodu. Wota Senatorskie mają więc być przed zamknięciem Rady Senatu podane na piśmie do publicznego archiwum. Kończy życzeniem, aby tak przezornie i oględnie obierano królów, by Rzeczpospolita w skutek nierozważnych swych kroków niesciągała na poprawę swej elekcyi, cudzych Monarchów i aby, mając króla, nie było potrzeba, niesłychanym w dziejach przykładem szukać innego.

W powszechnem zamieszaniu jakiego widzialnią były wszystkie prawie województwa, nie przyszło do żadnych stanowczych w tym względzie kroków, a tymczasem wojska rosyjskie mianowicie Kałmuki co aż do Wielkiej-Polski dotarli, dawali się w szerz i wzdłuż we znaki. Pojedyńczy obywatele musieli dla ocalenia osób swych i majątków szukać opieki różnych wodzów. Wielką miał wtenczas przewagę ów głośny Jan Mazepa, Hetman kozacki, z ramienia Piotra I., co już w r. 1705 wtargnął był w kraje Rzeczypospolitej, na czele 35,000 ludzi, rozciągnął się linią od Zamościa na Lwów, Dubno aż ku Litwie, a potęgą swą równoważył Sieniawskiego, który zaczął nienawidzić naszego Jerzego. W takich chwilach ogólnego rozprzężenia, wyrobił sobie koniuszy koronny w 1708 r. u Mazepy list bezpieczeństwa i uwolnienie od stacyi dla dóbr swego starostwa. Ciekawy ten dokument w małoruskim języku z własnoręcznym Mazepy podpisem, przechowuje się dotąd w familijnych papierach. 58)

Długo wypocząwszy na swych wawrzynach w Saksonii, ocucił się wreszcie Karol XII. na odgłos przeważnych działań Piotra, ruszył z wojskiem na Litwę i dotarł do Smoleńska, zkąd go namowy Mazepy, marzącego o koronie Ukraińskiej, i nadzieja przyłączenia się całej kozaczyzny na zagładę Cara sciągnęły na Ukrainę, lecz stanowcza przegrana pod Pułtawą (27. czerwca 1709) zmuszając go schronić się aż do Benderu, stała się grobem szwedzkiej przewagi, rosyjską na północy utwierdziła i Augustowi powrót do tronu utorowała. Walna rada warszawska (w styczniu 1710), na którą znów Jerzy z województwa ruskiego posłował, uznała nieważnym traktat Altranstadzki, potwierdziła konfederacyą sandomirską i pakta konwenta z Augustem i ogłosiła ogólną amnestyę. Obrano

---

56) Rozprawa ta większej nieco objętości jak pierwsza o chowie koni, przeszła te same koleje, i z biblioteką Załuskich dostała się do cesarskiej w Petersburgu, gdzie ją dał dla mnie przepisać ks. Henryk Lubomirski w 1845 roku. Wspomina ją Janocki w *Specimen Catalogi Codicum manuscriptorum Bibli. Zaluscianae* pod Nrm. 196 Rękopismów *in folio* (str. 65,) i w *Musarum Sarmaticarum Specimina nova (Vratislaviae 1771)* str. 112 gdzie opisując różne rękopisma, pod liczbą Inw. 117 razem oprawione a w polskim języku pisane, mówi: że pod koniec przyłączony jest Jerzego Dzieduszyckiego Koniuszego Wiel. kor. traktat o Elekcyi królów polskich; *(folio)*. Z Janockiego przytoczył ten rękopism Michał Wiszniewski w T. I. str. 69 swej Historyi Literatury polskiej (Kraków 1840).

57) Tyczy się to Augu ta, który, jak pisze Otwinowski w dziejach Polski za panowania Augusta II. Kraków 1849, str. 3, dopiero na dzień czyli na dwa przed wyjściem czasu elekcyi wystąpił jako kandydat.

58) „Preswitlieyszoho i Derżawniyszoho Wełykaho Hosudaria Jeho Cesarskoho Wełyczestwa Woyska Zaporożskaho Hetman, Sławnoho czyna Światoho Apostoła Andreja y biełaho Orła kawaler Joan Mazepa.“

„Oznaymujem sym Naszym Uniwersałom Wojsku rejmentu Naszoho Zaporożskomu, komendirowanomu po ukazu Jeho Carskaho Wełyczestwa, ordynowannomu na sukkurs Rieczy Pospolitoj polskoj, osobliwe komendirom Naszym: Panom Połkownikom Kiewskomu i Białocerkowskomu, starszyni półkowoj, sotnikom, atamanom y wsemu starszomu y menszomu towarystwu i t. d. Dobra Wielmożnoho Jeho Myłosty Pana koniuszoho koronnoho imenno: Miesteczko Żydaczów, Cucułowce, Pokrowce, Iwanowce, Pczały zo wsiemy do ich prynałeżytostiamy w powietie Żydaczowskom łeżaczye, beremo w osoblywoju Naszu protekcyju, ochroniajuczy i onyje ot wsiakich łig i grawacyi. Zatym aby nichto z tych Naszych kommendyrowanych woysk nesmiel y neważyłsia w pomenennych Jeho Myłosty Dobrach żadnych naymenszych czynyły krywd y dołeżływostey, konsistencyi domahaty, kontrybucyi, prowijantów y jakichkolwek datków domahaty, pyłno warujem i surowo prykazujem. A jesłyby Nas o tom naymenszaja zayszła skarga, tedy wsiakoho prostupnoho ja'o protywnaho wolie i ukazu Naszomu na horlie karaty deklarujem. Dań w obozie za Tetiewom Julia 8. roku 1708.

Joan Mazepa, Hetman i Kawaler.

Jerzego komisarzem do hiberny i członkiem komisyi gdańskiej mającej polecenie zganić miastu temu nieodpowiednie zachowanie się podczas ostatniej wojny, upomnieć się o publiczne krzywdy, wykonać wyroki przeciw miastu zapadłe i ustanowić porządek względem ceł morskich, handlu, wagi i miar. Widzę też podpis Jerzego na wydanym od tegoż zjazdu warszawskiego Recessie sandomirskiej konfederacyi. [59] Dwudziestego trzeciego maja 1710, pozwolił mu tamże król wydzierżawić dobra starostwa żydaczewskiego. [60]

Gdy Kanclerz Wielki koronny, Biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski w roku 1711 życie skończył, zaczęły różne osoby, wpływ u króla mające, namawiać Jerzego, aby się starał o wielką pieczęć, czyli, jak się wyraża o tem jeden familijny rękopism „ażeby królowi się prezentował z deklaracyą kanclerstwa koronnego“; lecz on niechciał sięgać po ministerstwo, odmówiwszy dawniej krzesło senatorskie, bo poznał aż nadto zmienność dworskiego szczęścia, a po tylu burzach pragnął odsunąć się owszem ile możności od spraw publicznych a oddać się pracom umysłowym i swobodzie domowego zacisza tem bardziej, że już podobno w roku 1705 połączył się był z Maryaną Teresą Zamojską, córką Marcina, czwartego w rodzie swym Ordynata, Podskarbiego Wiel. koronnego (zmarłego w r. 1689) i Anny Gnińskiej, Wojewodzianki chełmińskiej „panią cnót wielkich, jak mówi współczesny Niesiecki. [61] — Trzeciego marca 1713, pozwolił August II., aby prawo dożywocia na Cucułowcach i Turadach przeszło w razie śmierci Jerzego na tę jego małżonkę, [62] a 3. maja t. r. pozwolił Jerzemu odstąpić komukolwiek całe starostwo żydaczowskie. [63] W tym samym atoli roku, doznał właśnie owej zmienności losu, na którą niechciał się narażać. Mając, jak pisze o nim pradziad mój Tadeusz, głównego wroga w Adamie Sieniawskim, Hetmanie Wiel. kor., który mu podobno w części przepisywał, że królem polskim nie został, ile mógł go prześladował i niemało szkody w dobrach, zapewne przez umyślne tam stawianie wojska, sprawił, ujrzał Jerzy nagle nad głową swą zawieszony miecz Demoklesa z powodu krewnego swego i przyjaciela Jana Jabłonowskiego, Wojewody ruskiego. Czytamy w ważnych pamiętnikach Erazma Otwinowskiego o panowaniu Augusta II., [64] że Jabłonowski, chwyciwszy się strony synowca swego Stanisława Leszczyńskiego, mimo upadku tegoż, zawsze mu był wiernym i ciągle utrzymywał związki z Benderem, gdzie siedział Stanisław z Karolem XII., a korzystając ze zgorszenia jakie rozwiązłe życie Augusta sprawiało, zjechał się w 1713 z kilkoma panami w Lublinie i tam układał przeciwne temuż zamysły. Ale król przejął listy pisane od niego do niektórych przyjaciół, i niepokazując żadnej urazy zwabił go do Warszawy, kazał złapać i badać jego sekretarza Wojcińskiego. Nic on wprawdzie nie wyjawił, lecz sam Wojewoda nie wyparł się, gdy go przyciśnięto, znaleziono u niego ślady korespondencyi z Benderem i bez dalszej indagacyi ani wyroku odesłał go król do Saksonii, gdzie go w twierdzy Königstein nad Elbą, wraz z Czarnkowskim i Urbanowiczem trzymano aż do r. 1717, kiedy ich, w skutek układu ze Stanami koronnemi na sejmie pacyfikacyjnym warszawskim uwolniono. — Pisze więc Tadeusz o Jerzym że: „Podejrzany królowi jakoby w fakcyą brata swego Jabłonowskiego wchodził, od Sieniawskiego też mocno prześladowany, musiał po uwięzieniu Jabłonowskiego w Königsteinie uchodzić na Wołoszczyznę, i że powrócił ztamtąd dopiero, gdy za staraniem żony wielk. hetmana Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej zupełne dla siebie uzyskał bezpieczeństwo.“

Trudno zaprawdę niedziwić się, jak mógł August powątpiewać o sposobie myślenia męża, który nieodstąpił go w najtrudniejszych nawet chwilach i tyle dał dowodów, że żadna ambicya, żadne osobiste względy nim nie powodują! mógł zapewne pisać i do niego Jabłonowski, donosić mu o swych zamysłach, ale od wiadomości daleko jeszcze do udziału, a najlepszym dowodem, że król uznał jego niewinność i pragnął upewnić go o swej łasce, jest przywilej na chorągiew pancerną 50 koni, dany mu 19. stycznia 1717 w Warszawie, w bardzo pochlebnych i zasługi jego wynoszących wyrazach. [65]

Odtąd wiódł już koniuszy koronny życie prywatne, czasami tylko na usilne nalegania obywatelstwa jakąś publiczną posługą nie odrywającą go daleko od domu, przeplatane. Naród kochający się w oracyach, słuchał go namiętnie, kiedy nadarzyła się do tego sposobność. Powiada Tadeusz między innemi, że gdy (około roku 1718) dziękował w imieniu powiatu żydaczowskiego Mikołajowi Krosnowskiemu swemu niegdyś na sejmy towarzyszowi a teraz z podkomorstwa lwowskiego na województwo czerniechowskie postępującemu, [66] za sprawowanie urzędu podkomorskiego, tak wszystkich wymową swą uniósł: że po skończonej oracyi, wielu z dobrodusznej szlachty w głos wołało: „Mości Panie koniuszy! prosimy drugi raz jeszcze od nas dziękować!“

Nie mógł się też wymówić od administracyi podatku czopowego na Rusi w r. 1723. [67]

Cały jednak czas wolny poświęcał naukom, dużo czytając i pisząc. Niesiecki co go znał osobiście, wspomina o nim [68] jako o „męża dowcipu bystrego i niepospolitej umiejętności.“ — Józef Załuski, Biskup kijowski, także współczesny, nazywając go znakomitym literatem a nawet Demostenesem sarmackim, dodaje [69] że „pisał nie mało po polsku i po łacinie *utroque (idiomate)* prozą i wierszem (*utroque stylo*). Niektóre prace jego, mówi, kazałem dla siebie przepisać z własnoręcznych rękopismów przechowanych od jego wdowy Maryanny Zamojskiej, godne są bowiem druku, mianowicie napisy (*Elogia et inscriptiones*) w stylu lapidarnym na wzór Emanuela Tezaura, Aloizego Juglaresa, Piotra Labbe, które widać dotąd na jego pałacu, w ogrodach, sadach, wirydarzach (altankach), w bibliotece i muzeach w miasteczku (*oppido*) Cudzołowcach pode Lwowem.“ Tej bibliograficznej skrzętności Załuskiego zawdzięczamy będące w cesarskim petersburgskim księgozbiorze a wspomniane wyżej dwie Jerzego rozprawy, bo inne wszystkie prawie rękopisma, po jego zgonie w kolegium Ojców Jezuitów w Lwowie wraz z liczną biblioteką jego złożone, stały się pastwą nieszczęsnego pożaru, który 11. sierpnia 1734 zniszczył to kolegium i obrócił w perzynę szkoły i wiele szacowne naukowe zbiory, gdzie samych ksiąg 17,000 liczono, tak że ledwie część ich wyratowano. O umysłowych płodach Jerzego słyszał i Krasicki, bo w dziele: Zbiór potrzebniejszych wiadomości powiada o nim, [70] że „Mąż ten uczony zostawił po sobie znaczne pisma, zwłaszcza w materyach statystycznych.“ Tadeusz mówi: że równą miał łatwość w wierszowaniu jak i prozie i że częstokroć w podanym przedmiocie napisawszy z niemałem podziwieniem patrzących wiersz łaciński lub polski, potem fajkę nim zapalał. Mam od niektórych manuskrypta jego po śmierci rewidujących, że wi le rzeczy pięknych pozaczynał ale nie skończył. Wiem z pewnością od konfidenta jego w literaturze, że *quo ad Statum Reipublicae Polonae* (o Rzeczypospolicie polskiej), piękne i pożyteczne dzieło pisał. Może które z nich od kogo przywłaszczone na widok publiczny wyszły, może wszystkie ogień lwowski pochłonął. [71] Na innym znów miejscu powiada że „z tej części księgozbioru i rękopismów Jerzego, co na niego (Tadeusza) spadła, przekonał się iż koniuszy koronny zaczął był pisać dzieje domu Dzieduszyckich i że w tym celu pożyczył był od Węgrzyna Kruczaja (stronnika Rakoczego do Polski zbiegłego) dzieła Bonfiniego i Istanskiego, jako ten sam Węgrzyn na kartce do książki dodanej, zanotował. Jednakże gdy te książki nic, coby do tego służyło, niezawierają, a nasze domowe archiwum, między pradziadem moim [72] o ojcem swoim [73] podzielone, w części tylko posiadał, dopiero od pradziada swego [74] wywód rodu swego zaczął, a na ojcu skończył, o początkach tak jak ma Okolski, wzmiankując.“ — Indziej znów dodaje Tadeusz: że „ojciec jego [75] słyszał nieraz od p. koniuszego, że wywód domu naszego nad którym pracował, miał być z największą dla nas korzyścią i pożytkiem.“

(C. d. n.)

59) *Volum. leg. T. 6.* str. 177, 189, 200.
60) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 86 pag. 1993.*
61) T. 2. str. 126, T. 4. str. 674. *Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 83 pag. prot. 711* 1705.
62) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Fasci. 4. Copiar. 165.*
63) Oryginał w archiwum Włodzimierza Dzieduszyckiego.
64) Kraków 1849, str. 203, 204.
65) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 91. pag. 2541.*

66) Ten Krosnowski zmarły 20. grudnia 1723, pochowany jest w katedrze lwowskiej, jak o tem świadczy marmurowa czarna pięknie rzeźbiona tablica, w kaplicy Najś. Sakramentu, dawniej Buczackich w tym kościele, gdzie i stryj jego arcybiskup lwowski Mikołaj Krosnowski spoczywa i ojciec jego Wojciech.
67) *Acta Terrestr. Leopol. Lib. 158 pag. 16.*
68) W T. 2 str. 126 z r. 1738.
69) *Anecdota Jabłonoriana 1752.* str. 125.
70) Warszawa 1781, T. 1. str. 252. Mylnie jednak dodaje ze umarł w Cucułowcach.
71) Przyłęcki domyśla się, że wydane bezimiennie w 1731 we Lwowie szacowne dzieło polityczne „Skrupuł bez skrupułu,“ jest pióra Jerzego lubo je Niesiecki przypisuje Janowi Jabłonowskiemu, który mógł je tylko do druku dodać. (Wiadomość o jego życiu przy wydaniu rozprawy o Chowie koni. Lwów 1852, str. 6.)
72) Mikołajem Chorążym podolskim.
73) Franciszkiem Wojewodą podolskim, bratem Mikołaja.
74) Jerzego Kasztelana lubaczowskiego.
75) Jan Chorąży trębowelski.

Gal. c. k. Towarzystwo gospodarskie.

(Obacz Numer 27 i 28 Dodatku tygodniowego.)

Sprawozdanie komisyi wydzielonej do zdania sprawy z postępu w gospodarstwie Dublan.

Niżej podpisani z których jeden członek lat temu dwa w tym celu samym jeździł już do Dublan i porównawczo sądzić mógł, porozumiawszy się wzajemnie następujące tu uwagi skreślają:

Każdy nieparcyalny widz wyznać musi, że rzeczywisty postęp wszędzie spostrzedz się daje, czystość w całym obejściu gospodarskiem, umiejętne mnożenie tak sztucznego jak i naturalnego nawozu, porządek po stajniach i oborach, wszystko dowodzi pilnego dozoru i tej ukrzętnej dbałości o którą tak trudno w naszym kraju; komisyja z żalem przekonała się, że lat temu kilka wybudowana stajnia z pruskiego muru już ogromne dezolacye okazuje, i grozi upadkiem, zdaje się jej powinnością zwrócić uwagę pp. opiekunów, iż podobne wkłady muszą zniechęcić pomoc w kraju, oraz wyrazić życzenie, aby nadal lepiej mało budowanym było, lecz trwałym sposobem, bo to jest prawdziwy przykład tak dla uczącej się młodzieży jak i dla obywatelstwa, które chciwie pragnie zapatrywać się na gospodarstwo Dublańskie, a niestety budynków licho postawionych i walących się z tej przyczyny, aż nadto po kraju. — Przeciwnie znowu z prawdziwem zajęciem przypatrywała się komisya dobrej i trwałej budowie powiększenia szkoły. Cegła lekka i dobrze wypalona, oraz z własnej cegielni, a zatem o wiele tańsza, przynosi zaszczyt Dyrekcyi a daje nadzieję, że w przyszłości inne budynki z tejże cegły lub z trwałego drzewa budowane będą.

Przy wszystkich swoich uwagach, komisya miała zawsze na myśli ustawiczny brak funduszów od czasu zakupna Dublan, zawsze pamiętała, że to grosz wdowi, grosz ubogi a z serca dany, lecz niedostateczny, wyraża przekonanie, iż lepiej dalej i ciągle kołatać o pomoc, jak nie trwale budować. — Z prawdziwem zajęciem pod umiejętnem i tak uczynnym przewodnictwem Dyrektora wiel. Studzińskiego, oglądała komisyja ogród z wielką znajomością obsadzony szczepami, obsiany jarzynami a szczególniej kilkunastu gatunkami traw i roślin pastewnych, w czystych i niemieszanych grzędach. Będzie to niezaprzeczenie najważniejsza korzyść dla kraju, gdy sumiennie wypróbowane nasienia traw, do dziś dnia tak kosztownie z zagranicy sprowadzanych, będą w znaczniejszych partyach na przedaż wystawione. Dochód z nich będzie pewnie znaczniejszy jak z wszelkiej innej produkcyi, a dostarczenie ich pragnącemu Obywatelstwu będzie rzeczywistem dobrodziejstwem, oby tylko niebawem to nastąpiło, równie życzyć musi aby produkowano rośliny najdogodniejsze dla pszczół. Morwy najwięcej krzaczysto prowadzone, dają już pożywienie jedwabnikom, jak o tem świadczą kokony na wystawie rolniczej pokazywane. Zdaje się, iż grunt tym plantacyom sprzyja, bo nawet drzewka koło drogi wysadzone wydają się zdrowemi i w dosyć bujnej wegetacyi Ta gałęź powinna w przyszłości pewne korzyści przynosić, a być przykładem dla Obywateli posiadających podobną miejscowość lub zacisz chroniącą te plantacye od mroźnych zimowych wiatrów. Utrzymanie i dobór inwentarza rzeczywiście w znacznym postępie, krowy doskonale utrzymane, dowodzą obfitości paszy, której pierwej zawsze brak czuć się dawał. W większej części te ostatnie są dowodem szczodrobliwości współobywateli, życzyć li należy, aby ta szczodrobliwość nie ustała, a wzmocniwszy rasę holenderską, przestać to krzyżowanie z tyrolskiemi, z którego ani dobry przykład ani też zysk i korzyść okazać się nie mogą.

Rok trzeci mija a gospodarstwo Dublańskie zostaje bez młocarni, która jest już dziś, niemal wszędzie, koniecznością; nie wielki to wkład, a nader ważny. Jakże bowiem młodzież może ukończyć swe wykształcenie i być pożyteczną chlebodawcom przyszłym, jeżeli nienauczy się dokładnie znajomości tej najpotrzebniejszej maszyny w gospodarstwie, jakże może zadowolnić, gdy nie będzie mogła w przyszłości nauczyć podwładnych dozoru i użycia, jak pojąć mechanikę, bez której już rolnictwo obejść się niemoże, jak dopomagać, aby maszyn szanowano? Zdaniem komisyi jest to dziś najważniejszy skład do zrobienia a uwzględniwszy małe obszary Dublan, a gospodarstwo które dąży więcej do pastewnego jak zbożowego — parokonna młocarnia zaspokoi życzenia pewnie wszystkich Obywateli., byle była tak urządzona, aby za przykład służyć mogła. Równie komisyi uśmiecha się nadzieja, że w bliskiej przyszłości siać będą uczniowie zboża, koniczyny i lucerny siewnikami, czego wymaga każde postępowe gospodarstwo i czego się uczyć winni.

Znając grunt w części piaszczysty, w części sapowaty, z prawdziwem zadziwieniem spoglądała komisya na łan pszenicy równej i kłosistej, któraby i na Podolu właściciela zadowolniła; zasianą jest w części na gnoju i kompoście w części na popiołowym pognoju, zdaje się iż ten ostatni był mniej pożywnym i podniecającym dla tego zboża; znając dawne zaniedbanie tegoż gospodarstwa a widząc tak dobre zboże, wątpić nie można o rzeczywistym postępie i troskliwej uprawie, — łany koniczyn z tymoteuszem czyli brzanką, gęste i równe świadczą, iż gospodarstwo Dublańskie kroczy na przód; nie o każdem zbożu wprawdzie to samo wyrzec można, lecz zważając na jakość gleby i na dawny stan gospodarstwa, śmiało twierdzić można, iż w bliskiej przyszłości powiększy dochody i zrówna kulturę wszystkich łanów.

W bliskości folwarku są drobne polatki po jednym morgu przestrzeni, które własnemi rękoma uczniowie uprawiają, wiele równych płodów, a zatem na dokładnych uprawach, służyć im mogą na pochwałę, zaś uprawa kartofli przy publicznej drodze wielce zaniedbana, bo nietylko zasadzenie nie równe, wielka przestrzeń gruntu nie użyta, lecz do tej chwili z chwastów nie oczyszczone, plonu dać nie mogą, z jednej więc strony oczywista strata dobrowolna, z drugiej dowód braku troskliwej pamięci uprawiających uczniów.

Budynek postawiony tego lata, przeznaczony na owczarnię z drzewa, szczelnie i praktycznie wybudowany, odpowiada swemu celowi. Trwałość przy miernej cenie, — oto architektura dla gospodarzy w dzisiejszych stosunkach.

Zebrawszy wszystkie spostrzeżenia, wynika przekonanie że gospodarstwo w Dublanach znajduje się w rzeczywistym postępie, że ma troskliwą opiekę i zdolne kierownictwo, że nakoniec już dziś w części wynagradza poświęcenie Obywateli a daje rękojmię, iż cierpliwości wyczerpywać długo nie będzie i niemowlę stanie o własnych siłach, dając objawy życia, służyć będzie nam wszystkim za przykład kultury praktycznej i za pożyteczne źródło, w którym każdy chętnie czerpać będzie. Nim zaś to nastąpi, — nim Dublany zbliżać się będą do podobnych Zakładów jak Marymont, Altenburg i td. wspierajmy moralnie i materyalnie ten owoc naszych poświęceń i usiłowań, niespuszczajmy rozpoczętego dzieła, pomni, że wszystkie części kraju, badawczym okiem patrzą na nasz Zakład, nie cofajmy rąk pomocniczych, bo tego wymaga godność Obywateli wschodniej Galicyi, wymaga równie powaga Towarzystwa gospodarskiego, które nas wszystkich w jedno ciało zgromadziło, a gdy to nastąpi, Bóg poszczęści Zakładowi, który pożytek i zaszczyt przynieść nam musi, a potomność wdzięcznie uzna, iż podług sił i możności dopełniliśmy naszych obowiązków.

Lwów 28. czerwca 1860.

Franciszek Albinowski, w. r. Włodzimierz Cielecki w. r.

Kazimierz Wodzicki w. r.

Pismiennictwo w Galicyi.

Do pismiennictwa w Galicyi
ZAPISY BIBLIOGRAFICZNE,
od roku 1849.

(Obacz Nr. 6, 9, 10, 11, 12, 13, 25, 26, 27 i 28 Dodatku tygodniowego.)

Litera G. (Dalszy ciąg.)

Gregorzek Woyciech, ksiądz.

462) „Dogmat" niepokalanego poczęcia Najświęt. Maryi Panny. Rozprawa historyczno-dogmatyczna napisał. Tarnów 1855, w 8ce, str. 196, w drukarni Anastazego Rusinowskiego.

Grzeszka Jan, ksiądz. Patrz: Schmid.

Grzywiński Paweł. Patrz: Dietel.

Guizot. Patrz: Słomczewski. Tegoż Dzieje cywilizacyi, wyszły roku 1842. O demokracyi w 8ce 1849.

Gumbinner L.

463) „*Anweisung*" *zum Brennereibetriebe überhaupt und zur Maisbrennerei insbesondere. Auf die neuesten Erfahrungen gegründet.* Lwów 1857. E. Winiarz.

464) „Nauka gorzelnictwa w ogólności," z szczególnem zastosowaniem do wypalania kukurydzy na najnowszych doświadczeniach oparta, z niemieckiego przekład Jul. Aeksandra Kamińskiego. Lwów 1858. Druk i nakład E. Winiarza. Cena 1 złr. 30 kr.

Gumplowicz E. W *Jahrbuch für Israeliten*, Wiedeń 1858 umieścił obraz dawniejszy i teraźniejszy żydów w Krakowie. (Utyskuje tam najbezzasadniej na mniemane ich poniżanie za Rzeczypospolitej.)

Günther Aleksander.

465) „Uwagi" nad chowem bydła krajowego i zagranicznego. Tarnow 1853, w 8ce, str. 32. Milikowski J. Cena 20 kr. Patrz: Starzewski. — Patrz: Tygod. Rolniczo przemys.

Günter Gabriela. Patrz: Puzynina.

Gusti Franciszek, ksiądz.

466) „Z włoskiego" na polskie tłómaczona historya kościoła ruskiego, wydał ksiądz Jan Ławrowski. Kraków, 1857 i 1858. 2 T. Nakład i czcionki K. Budweisera. T. I. 1857, str. 237; T. II str. LXXX 1 — 216. — 2. kar. w 8ce. — Recenzya w Czasie 1858. N. 102, przez X. Wal. Serwatowskiego.

Guszalewicz Jan.

467) „Słowo" o połku Ihora Swiatosławicza. Pisnotwor staroruskij — izdano. Lwów 1850, w druk. Stauropigialnej. Patrz: Zoria.

Gutschmid A. *Kritik der polnischen Urgeschichte des Vinz. Kadłubek.* (Jest w archiwie: *für Kunde österr. Geschichtsquellen*). Tom. 17. r. 1857, Wiedeń. — Recenzya tego przez Ottokara Lorenca w „*Oesterr. Blätter.*" 1857. N. 18.

Gutzkow K.

468) „Uriel Akosta." Tragedya w 5 aktach wierszem przez Mikołaja B. A.(ntoniewicza), przekład wolny z niemieckiego. Nakład tłómacza. Lwów 1850, str. IV i 121, w 8ce, u Pillera i spółki. Cena 1 złr.

469) Tożsamo, wyszło w tym samym roku u E. Winiarza we Lwowie. Recenzya w Tygod. pols. 1850, N. 1. i 2. przez C. w N. 38.

Guziur. Patrz: Tomasz z Kempis.

Gwagnin Aleksander, z Werony.

470) „Z kroniki Sarmacyi" europejskiej, opisanie Polski. W. ks. Litewskiego, ziemie ruskiej, ziemie pruskiej, ziemie inflantskiej, ziemie żmudzkiej; Kraków 1860. Nakład bibliot. polsk. (przekład Marc. Paszkowskiego z r. 1611). Zeszyt 18 — 22.

471) Gwiazdka Cieszyńska, pismo dla nauki, umiejętności, przemysłu i zabawy ludu wiejskiego. Zaczęła wychodzić od r. 1850 w miejsce Tygodnika, — i istniała do 10. kwietnie 1852.— Na nowo wskrzeszona od marca 1853, wychodzi po dziś dzień; w 1 do 2 arkuszy co tydzień. Cena roczenie 4 zł 72 cnt. w.a. Redaktor Paweł Stalmach, współredaktor Cienciała. — Druk Kar. Prohaski. — Wspomagali ją od r. 1854 z Krakowa Ant. Białecki. — Wierciszewski. — Miecz. Dz. — Ks. Janota. — Bielawski i inni. — Do roku 1855 wychodziła w półarkuszowym formacie. W r. 1854 wahała się jej egzystencya, lecz ją wsparli młodzi krakowscy literaci i książę J. L. — Rozbiór czas pisma tego jest w Przeglądzie poznań. 1858, półr. 1. Z. III 340 — 2. — Od r. 1855 przybrała więcej literacki niż miejscowy charakter. — W tym roku umieszczono rozprawę o Deotymie. — Literatura polska: Mickiewicz. Winc. Pol. Lelewel. Kraszewski. Maciejowski. Grabowski. M. hr. Dzieduszycki. M. Wiszniowski. — Literatura szlązka. — Dzieje Opola przez Lompę. Dzieje Żywca. Oblężenie Byczyna (p. Lompę). — O Tarnowie (N. 52). Życiorys Józ. Lompy urodzonego 29. czerwca 1797.— Mich. Czajkowskiego urodzonego 1808 na Wołyniu. Zbign. Oleśnickiego i td. — W r. 1859 — 60 są tu poezye Turskiego J. K. — Bron. Zamorskiego. H. Merzbacha. Pola. Kraszewskiego. Lenartowicza. — W r. 1860 mieścili tu wiersze swe J. Turski. Józef Sęp. Bron. Zamorski. — Powieści: Wanda Dąbrowska, Br. Zamorski. Józef Borsza. Pismo to chyli się ku upadkowi i jedyna wartość jego polega na tem, że wychodzeniem swojem, przyczynia się do utrzymania czystości języka i kształcenia go na Szląsku.

Litera H.

Po polsku piszący: H. Paulina — Hain Józ. — Hałatkiewicz Z. — Hamilton Aug. — Hammer Ign. — Haydler Mar. — Heczko Bog. J. — Hehel Fr. — Helcel Ad. — Helcel Z. Ant. — Helleniusz E. — Hennig Edw. — Hiliński Antoni. — Hofmanowa Kl. — Hojdziński W. — Hołowiński. — Hołyński A. — Homolacz. — Horoszkiewicz J. — Horoszkiewiczowa Wal. — Hoszowski Konst. i Aleksander. — Z obcych języków przekłady: Haxthausen. — Hein. — Herodot. — Herweg. — Hircel. (Piechurski. — Szczepański). — Hoffman. — Homer. — (Zborowski. — L. Siemiński), — Horacy (Bawarowski). — Honvald. — Hoszowski Nereusz. — Hugo W. (Badeni. — Brzowski. — Pajgert). — Po niemiecku: Hamerski. — Handschuh Wawrz. — Hermannsthal Fried. D. — Herzberg. — Heyzmann. — Hloch J. N. — Höfern. — Hohenstein Ad. — Po czesku: Hanka. — Po rutensku: Hawryszki wicz. — Po hebrejsku: Heschel Abraham Jozue.

H. Paulina. Kwiatek pamięci, (w Przyjac. domowym 1855, N. 45).

Hain Józef. Gospodarstwo i statystyka gospodarstwa, (z niemieckiego), (w Dodat. tygod. do Gaz. lwow. 1852, N. 45).

472 — 479) Haliczanin, kalendarz powszechny na rok pań. 1853. Rok 1szy, Lwów, druk i nakład Piotra Pillera, str. XII i 72, w 4ce. — Rok 2gi na r. 1854, str. 74, w 4ce. — Rok 3ci na r. 1855. — Toż na r. 1856. Rocznik IV. 10 arkuszy. — Mieścił: Poczet dygnitarzów w dawnej Polsce. — Bitwa Dwernickiego z Moskalami pod Boremlą 1831 r. — Popielnice (z ryciną). — Łaźnie parowe u Sławian. —Wspominki historyczne. — Spis wszystkich czasopismów sławiańskich w Austryi. — Poezye: toż na r. 1857. 80 str. w 4ce, nakład Kornela Pillera. Mieści powiastki i poezye bez wartości. — Toż na r. 1858 mieścił: Dzwony z Ikonotheki Kraszewskiego. — Zwyczaje ludów sławiańskich. — Poezye. — Toż na r. 1859 w 4ce, druk i nakład Kornela Pillera 1858, arkuszy 10.; mieści wstęp do kalendarza przez JJ. Kraszewskiego. — Zwyczaje weselne na Litwie. — Urywek z dni dorocznych na Litwie, przez Lud. Konradowicza. — Wir stolików, przez Odyńca. — Zezowaty przez G. C. — Opiekun, maleńki dramacik w 1 akcie, wierszem. — Gawęda żołnierza. Cena po 24 kr. m. k. — Takiż kalendarz na rok 1860, Lwów, (i z portretem JE. hr. Gołuchowskiego, ministra). Mieści: Syrokomli: 1) Kolęda. 2) Do luminarzów mojej parafii. — Dzierzkowskiego J. Pierwsze odczarowanie powiast. — Zmorskiego Rom. 1) Starowiercy w Rosyi, (z niem.). 2) Pierwsza noc czarownic, balada (z Götego). — Bartoszewicza Jul. Stefan Czarniecki. — Pełki A. 1) Epigramata. — K. Dikensa 1) Tommy. Nadto gospodarcze aztykuły podali: Stan. Rudnicki. Wyszomierski. J. Rudnicki.

Hałatkiewicz Zenon.

480) O użyciu w rolnictwie *Spodium*, 1857. Kraków.

481) „Początki botaniki" ogólnej dla użytku uczącej się młodzieży, w skróceniu zebrał. Kraków 1853, w 8ce, nakład autora i spółki, druk c.k. uniwersytetu; str. VIII i 198. Po części skrócona z Czerwiakowskiego: Botaniki 1851. Cena 1 złr. 30 kr. Patrz: Radwański. Reichenbach. Zippe. — Pisał on nadto: Uwagi nad teoryą tworzenia się kwasu cynamonowego. Kraków 1845. Światło jako ogniwo jednoczące świat wewnętrzny z zewnętrznym. Kraków 1845.

482) „*Hamarerem*". (Po hebrejsku), 4ty zeszyt, Lwów 1854; u Winiarza druk, str. 241, 8ce.

Hamerski.

483) *Wie gelangte Rom durch die siegreichen Kämpfe gegen Karthago zur Weltherrschaft, eine historische Abhandlung.* (Patrz: *Program des k. k. Sandecer Gymnasiums für das Schuljahr 1856*).

Hamilton August.

484) Instrukcya dla gorzelników galicyjskich, czyli praktyczny i popularny wykład jego najnowszej, właściwej gorzelniczej metody. Drukowane jako rękopis; Królewiec, w własnym składzie autora, 1859, druk Czasu w Krakowie, 68 str., w 8ce.

Hammer Ignacy, Dr. i prof. uniwersytetu Jagiellońskiego.

485) „Wykład prawa" o małżeństwie katolików w ces. Austr., według instrukcyi dla sądów duchownych cesarstwa przeznaczonej, przepisów powszechnego katolickiego prawa kościelnego i cywilnej ustawy o małżeństwie, z dnia 8. października 1856 roku. Tom I. w 8ce, stronic 138. Kraków, 1856, druk Karola Budweisera. (Odbiór z Czasu.) Cena 3 złp.

(D. c. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.

W DZIEŃ SS. APOSTOŁÓW

PIOTRA I PAWŁA

SŁOWA CZCI I MIŁOŚCI DLA OJCA ŚW. PAPIEŻA

PIUSA IX.

Dzień wielki, dzień święty w winnicy CHRYSTUSA
Bo przyszedł dzień **Piotra** świętego;
Witajmy **Go** wszyscy w osobie **Piusa**,
Ón w **Nim** ma zastępcę Swojego.

Ón w Nim ma zastępcę potęgi, co z Siebie
PAN przeniósł kluczami na Niego,
By związał, — rozwiązał, na ziemi i w niebie
Przewiny człowieka grzésznego!

Ón w Nim ma Zastępcę ucisków i chwały!
Zastępcę nadziei i wiary,
Miłości, — dla TEGO, co zbawił świat cały
Przez miłość bez granic i miary!

Ón w Nim ma zastępcę boleści serdecznéj
Nad błędem i pychą i złością
Tych, którzy nie znają téj prawdy odwiecznej,
Że miłość się spłaca miłością!

O Piotrze i **Pawle!** święci męczennicy!
Rzym grób Wasz odwiedzać dziś spieszy;
Tam **Pius**, — dziś Pańskiej obrońca winnicy, —
Modlami Swe serce pocieszy!

Więc my **Piusowi** dziś nieśmy w ofiary
Co tylko jest w siłach człowieka;
Z Nim razem się módlmy, a spieszmy nieść dary,
Bo miłość nie staje, — nie czeka!

We Lwowie 1860. Dr. Franciszek Minasiewicz.

Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie 1860.